

(II Romanista - P.Torri) "Czekam na Romę". Chris Smalling wyraził się bardzo jasno, rozmawiając najpierw z Romą i profesjonalistami, którzy trzymają pieczę nad jego interesami. Pierwszą opcją dla jego przyszłości pozostaje Roma. Gdzie, w dopiero co zakończonym sezonie, czuł się świetnie na boisku i poza nim, dzieląc to ze swoją rodziną, w szczególności z żoną, która poprosiła go by mogli żyć dalej w Rzymie. Zamiary angielskiego obrońcy nie zmieniły się minimalnie nawet po nieuniknionym rozczarowaniu, bardzo zrozumiałym, tym, że nie mógł być na boisku ze swoimi kolegami w meczu z Sevillą.

Smalling, poza tym, zrozumiał świetnie powody niemożliwości szybkiego zamknięcia transakcji, będąc świadomym momentu, w jakim jest klub, który przechodzi zmianę właściciela, co nieuchronnie doprowadziło do zrozumiałego zamrożenia ekonomicznego. Również z tego powodu Romie nie udało się przekonać złego United do zagwarantowania wydłużenia przynajmniej wypożyczenia na mecze Ligi Europy. I tak Smalling został zmuszony do bycia kibicem przed telewizorem. Z wielką przykrością własną, Romy, Fonseci, jego kolegów, kibiców Giallorossich, którzy przez rok gry Anglika w naszych barwach, zdolali docenić jego jakość powagę i profesjonalizm. I dlatego teraz wszyscy kibicują, że w długim mercato, które zakończy się na początku października, powrót Smallinga do Trigorii będzie mógł dojść do skutku. To piękne, bardzo piękne, ale jednym jest mówić, drugim zrobić. Bowiem pośrodku są pieniądze, duże, do zagwarantowania klubowi jak Manchester United, który nie jest klubem łatwym do negocjowania.

W tym momencie trzeba powiedzieć, w oczekiwaniu na zakończenie przejścia klubu w ręce Friedkin Group, że relacje między dwoma klubami można określić jako zamrożone. Manchester wie, że Roma chce gracza, ale na pewno nie robi pierwszego ruchu, Roma wie, że musi uczcić przybycie Friedkina, zanim wykona swój nowy pierwszy ruch. Przekonana, ponadto, że 18 mln funtów, których żądał kilka dni temu Manchester może spać nieco, choć nie dużo. W tym miejscu, po zielonym świetle od nowych właścicieli, spróbuje się zadowolić gracza, Fonsecę, kolegów i kibiców Romy. Podsumowując, wszystko zostało odroczone minimum do 18 sierpnia, w nadziei, że konkurencja po gracza nie zmieni kart przy stole. We Włoszech mówi się o zainteresowaniu Interu i Napoli, w Anglii Tottenhamu i Evertonu. Smalling chce jednak poczekać na Romę. Nie pozostaje nic innego jak poczekać na niego, mając nadzieję, że nikt (z pieniędzmi) nie zmieni zdania gracza. Nie licząc Smallinga, mercato Romy należy uważać za totalnie zawieszone. Co, ponadto, potwierdzono we wczorajszym komunikacie klubu z rana, który pokazał czarno na białym, że aktualne kierownictwo nie ma żadnej swobody wykonywania ruchów. Przeciwnie do tego, coś dzieje się, jeśli chodzi o sprzedaż.

Które, mają nadzieję w Trigorii, zwłaszcza z powodów ekonomicznych, mogą dojść do skutków jak najszybciej jest to możliwe i z największą liczbą graczy, którzy zostali umieszczeni na liście zbywalnych (w teorii wszyscy, oprócz Zaniolo,

Pellegriniego, Ibaneza, Villara, Carlesa Pereza i Veretout). Najbliższym pożegnania, przynajmniej z tego co wiemy, wydaje się być Under. Turek znajduje się od wielu tygodni w centrum negocjacji z Napoli, które wybrało go następcą Callejona, który odchodzi za darmo. Wczoraj w Capri spotkali się De Laurentiis i Gattuso w sprawie prawdopodobnego przedłużenia kontraktu trenera, ale przede wszystkim by zaplanować Napoli przyszłości. I Under powinien być jego częścią, gdyż za Bogę Sassuolo żąda ponad 40 mln euro. Turek dał swoją dostępność do transferu. Roma wycenia jego kartę na nie mniej niż 30 mln euro, kwotę, którą może zdobyć Napoli ze sprzedaży Allana. Jednak między dwoma klubami trwają też rozmowy w sprawie innych graczy. Jak dla przykładu Milika, który podoba się w Triggorii by tworzyć parę z Dzeko i być następcą Bośniaka. Niewykluczone, że strony rozmawiają też o innych graczach, mając konieczność generowania zysków kapitałowych.

Autor: abruzzi